Rok XII. Nr. 12 | Sosnowiec, wtorek 12 stycznia 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 13.92, Administracji Dyrekcja 6.23.80
304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legion.

W dniu 10 stycznia 1937 r. zmarł

ś. † p.

Dr. EUGENIUSZ SCHÖNBORN

Długoletni miejski lekarz weterynarii w Dąbrowie Górniczej

W Zmarłym tracimy sumiennego i oddanego sprawom miasta Pracownika
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD MIEJSKI w Dąbrowie Górniczej

ś. † p.

EUGENIUSZ SCHÖNBORN

NACZELNY LEKARZ WETERYNARII SEJMIKU BĘDZIŃSKIEGO B. POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII, MIEJSKI LEKARZ WETERYNARII W DĄBROWIE, CZŁONEK AKADEMICKIEJ KORPORACJI „LUSTICO - VENEDIA", CZYNNY BOJOWIEC w WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI W CZASACH REWOLUCYJNYCH W 1905 ROKU ORAZ WIELOLETNI DZIAŁACZ SPOŁECZNY NA TERENIE ZAGŁĘBIA.

ZMARŁ DNIA 10 STYCZNIA 1937 ROKU W DĄBROWIE.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza nr. 29 w Dąbrowie do miejscowego kościoła parafialnego odbędzie się dnia 12 t. j. we wtorek o godz. 5-tej po poł. Pogrzeb odbędzie się dnia następnego po nabożeństwie o godz. 9 tej rano

W zmarłym tracimy zacnego Przełożonego, kochanego Kolegę i szczerego Przyjaciela

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

KOLEDZY

Ochotnicy japońscy przybyli do Hiszpanii

Samoloty włoskie dla powstańców

PARYŻ, 11. 1. — Havas donosi z Gilbraltaru: Według otrzymanych tu informacyj, w Kadyxie i Jerez oczekują trzech tys. ochotników japońskich, którzy rzekomo mają tam wkrótce przybyć. Ochotnicy ci mają być wysłani na front madrycki wraz z 10 tys. ochotników włoskich znajdujących się obecnie w Sewilli. W Kadyxie i Jerez wyładowano liczne skrzynie, zawierające jakoby części samolotów produkcji włoskiej.

Potwierdza się wiadomość, że pewna liczba żołnierzy japońskich przybyła już do Sewilli. Dalsze kontyngenty spodziewano się jakoby w najbliższej przyszłości.

Ewakuacja ludności w Madrycie

MADRYT, 11. 1. PAT. Rada obrony Madrytu ogłasza: Poczynając od 9 stycznia br. ewakuacja ludności cywilnej uznana zostaje za obowiązującą. Zarządzenie to nie dotyczy mężczyzn powyżej lat 20 i poniżej 45.

Komunikat urzędowy donosi, że na odcinku Guadalajara wojska rządowe odparły ataki powstańców, skierowane na miejscowość Algola Na froncie madryckim wojska powstańcze nie przejawiały niemal żadnej działalności.

Przez cały dzień wczorajszy panował spokój i nie słychać było strzałów armatnich. Ofensywa powstańcza została przerwana, jednakże wydaje się, że przerwa jest tylko chwilowa.

Swemu Szefowi EDMUNDOWI SALAKOWI, Notariuszowi w Będzinie z powodu zgonu Jego małżonki, wyrazy szczerego współczucia składają

PRACOWNICY.

Min. Beck przemawiał

w czasie obrad nad budżetem M. S. Z.

WARSZAWA, 11. 1. — Komisja budżetowa Sejmu wznowiła prace nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1937-38, przystępując na dzisiejszym posiedzeniu do obrad nad budżetem M. S. Z.

Na wstępie zabrał głos p. minister spraw zagranicznych Józef Beck, przedstawiając cyfry globalne preliminarza budżetowego M. S. Z.

Dla zilustrowania prac bilateralnych M. S. Z. — mówił. min. Beck — pozwolę sobie przytoczyć kilka cyfr: W ciągu roku 1936 ilość dokonanych prac traktatowych przedstawia się jak następuje: Podpisano umów gospodarczych 22, komunikacyjnych 5, różnych innych 12. Razem 39, z których 7 również ratyfikowano. Niezależnie od tego w roku 1936 ratyfikowano 27 układów, podpisanych w latach poprzednich.

Wyliczywszy następnie zawarte w roku 1936 umowy o charakterze gospodarczym, p. minister Beck podkreślił że każda z tych umów wymaga coraz to bardziej skomplikowanych negocjacyj, w których wspólnie z innymi resortami staramy się pomóc naszym wysiłkiem.

Min. Beck przemówienie swe zakończył słowami: Proszę o uchwalenie budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych w wysokości, zgłoszonej w preliminarzu, który został dostosowany jedynie do najkonieczniejszych potrzeb Ministerstwa.

Po przemówieniu ministra Becka sprawozdanie o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych wygłosił poseł Walewski.

100 milionów dolarów strat

wyrządziła szalejąca burza

LOS ANGELES, 11. 1. Nad Los Angeles i jego okolicą przeszła gwałtowna burza z zamiecią śnieżną. Nawałnica trwała z górą 2 doby. Według dotychczas otrzymanych wiadomości 19 osób straciła życie. Straty materialne są bardzo poważne i dochodzą do 100 milionów dolarów. Około 20 proc. zbiorów w ogrodach pomarańczowych i cytrynowych uległo zniszczeniu. W dolinie Sacramento z powodu burzy i zamieci śnieżnej, której towarzyszyło znaczne obniżenie się temperatury, zginęły całe stada owiec.

Pogorszenie się stanu zdrowia Ojca św.

CITTA DEL VATICANO, 11. 1.— Agencja Stefani donosi, że stan zdrowia Ojca św. po źle spędzonej nocy pogorszył się tak, że zawezwano pośpiesznie lekarza prof. Milani'ego który pozostawał przy łożu papieskim do godz. 8.30. W kołach watykańskich daje się zauważyć pewien wzrost obawy, chociaż nie można jeszcze mówić o bezpośrednim niebezpieczeństwie. Na wszelki wypadek zwiększono liczbę posterunków straży szlacheckiej w apartamentach papieskich, które to zarządzenie przewidziane jest w ceremoniale na wypadek śmierci Papieża.

Po zajściach w pow. Wysoko-Mazowieckim

BIAŁYSTOK, 11. 1. W związku z wypadkami na terenie powiatu Wysoko - Mazowieckiego w dalszym ciągu osadzeni zostali w Berezie Kartuskiej: Pogorzelski Jan, Pogorzelski Józef, Aleksander Kierski i Kazimierz Szerszeń.

Dnia 10 bm. w lokalu Stronnictwa Narodowego w Wysokim Mazowieckim została przeprowadzona rewizja w zarządzie powiatowym tego stronnictwa. Zatrzymano sekretarza zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego Stefana Żukowskiego.

Wskutek ostatnich zajść w Czyżewie zostały zawieszone aż do odwołania wszystkie targi tygodniowe i jarmarki na terenie całego powiatu Wysoko - Mazowieckiego.

Spisek terorystyczny wykryto w Japonii

TOKIO, 11. 1. Prasa podaje obszernie wiadomości o wykryciu terrorystycznego spisku, w który wmieszanych było przeszło 370 osób. Oskarżenie zarzuca terrorystom organizowanie młodzieży włościjańskiej w celu dokonania zbrojnych wystąpień, wywołania pożarów w miastach i t. p.

Parylewiczewa zachorowała

KRAKÓW, 11. 1. Wanda Parylewiczowa przebywająca w więzieniu śledczym w Krakowie zachorowała poważnie.

Parylewiczowa zostanie przewieziona na klinikę wewnętrzną U. J., gdzie zbada ją prof. dr. Tempka i wyda o stanie jej zdrowia swoją opinję. Prawdopodobnie chora pozostanie w klinice aż do zupełnego wyzdrowienia.

Wedle dalszych wiadomości, stanem zdrowia Parylewiczowej zainteresuje się również prof. dr. Zieliński, który zbada ją w kierunku stanu jej systemu nerwowego i psychicznego.

Śledztwo w sprawie afery Parylewiczowej dobiega końca. Prawdopodobnie zostanie zamknięte już z początkiem lutego.

Na szpaltach pism

CHWILA PRZEŁOMOWA

Organ Polskiej Partii Narodowo-Radykalnej, działającej też i w Zagłębiu, „Nowe Drogi“ zamieszcza artykuł b. ministra skarbu G. Czechowicza p. t. „Chwila przełomowa“. Autor stwierdza na wstępie, że

Płk. Miedziński, uchodzący za męża zaufania marszałka Śmigłego—Rydza, poddał na szpaltach „Gazety Polskiej“ istniejący stan rzeczy druzgocącej krytyce nazywając go absolutnym i nadającym się do archiwum wraz ze starym kalendarzem. O tym, jak nowy porządek ma wyglądać, p. Miedziński nie mówi: jedna iż ze wzmianki w końcu jego artykułu o siłach potencjonalnych narodu polskiego możnaby wydedukować, że na tych włoś nie siłach, „żywych i potężnych“, reorganizacja zostanie oparta.

W noworocznym numerze „Kuriera Porannego“ p. J Czarnocki występuje już z gotową koncepcją. Za punkt wyjścia uważa on porozumienie PPS Stronnictwa Ludowego z radykalno — społecznymi i demokratycznymi grupami dawnego BBWR oraz z organizacjami chrześciansko demokratycznymi. Sądzi on, że w ten sposób rozwiązaną zostanie również sprawa t. zw. „Frontu Morges“, który przez nową szerszą organizację polityczną zostanie całkowicie wchłonięty.

P. Czechowicz przeciwstawia się tej koncepcji, bo

„Centrolew“ mógłby sę stać łatwo czymś bardzo zbliżonym do „frontu ludowego“ w Hiszpanii lub Francji. Do wojny domowej, prawda, nie doszłoby u nas, jako że każdy Polak rozumie niebezpieczeństwo jej dla naszej niepodległości. Ale rozgardiasz francuski jest też dostatecznie odstraszający a to tymbardzej, że Polska w jej warunkach geograficznych nie może sobie żadną miarą pozwolić na luksus kiereńszczyzny.

Autor ze swej strony wysuwa w zakończeniu następujące tezy:

Polska musi być państwem silnym. To rozstrzyga kwiestię.

Polska musi mieć silny rząd i dobrze się stało, że nowa konstytucja położyła kres sejmowaldztwu.

Siła rządu nie jest atoli identyczna z siłą państwa. Siła nowoczesnego państwa nie może polegać na sztucznych blokach międzypartyjnych, nie dających żadnej gwarancji trwałości, lecz jedynie na konsolidacji narodu ugrupowanej na wspólnej ideologii,

Tej ideologii nie można, naturalnie, tworzyć sztucznie i na poczekaniu. Na szczęście, nasz naród w chwili obecnej posiada już wyraźne oblicze ideowe Zdrowy prąd, oparty o ideę narodową i przesiąknięty dążeniem do podźwignięcia Państwa na wyższy poziom, nosi wszystkie cechy powszechności.

Należy z tym prądem iść, dołożyć starań dla skierowania go w jedno wielkie łożysko, zmienić ordynację wyborczą i dopuscić naród do głosu, znieść wszelkie sztuczne linie podziału i powołać wszystkie wartościowe elementy do współpracy.

—IIII—

Z KRAJU

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W POCIĄGU

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie zuchwałego rabunku dokonanego w pociągu nr. 516, idącym z Poznania do Warszdwy.

W przedziale 2 klasy wspomnianego pociągu jechał pewien ksiądz i pasażerka p. Wanda Kobendzówna z Łodzi. Niedaleko Warszawy, w chwili, gdy ksiądz wyszedł na korytarz, do przedziału wszedł jakiś mężczyzna.

Nim p Kobendzówna zdołała się zorientować, przybysz otworzył drzwiczki i schwyciwszy futro księdza i jej karakułowy płaszcz ,usiłował wyskoczyć z pociągu.

Pomiędzy pasażerką, a rabusiem wywiązała się walka, w której zwyciężył opryszek obezwładniwszy dzielną kobietę uderzeniem pięści w głowę.

Rabuś wyskoczył z pociągu unosząc cenne futra. Pociąg zahamowano i zarządzono pościg. W wyniku obławy aresztowano 4 podejrzane o udział w kradzieży osoby.

Królewscy goście w Krynicy

Księżna Juliana i jej małżonek w hotelu „Patria“

Donoszą z Krynicy: Jak zwykle o godz. 23 min. 58 zajechał przed peron dworca kolejowego w Krynicy pociąg pospieszny z Katowic. Z wagonu I klasy wysiada młoda para. Ona młoda kobieta pełnych kształtów, w jasnym futrze, on wysmukły, w szarym, sportowym palcie. Na peronie oczekiwało na gości kilka osób. Jakiś skromnie ubrany jegomość w nieodłącznym meloniku sunął o kilka kroków za grupą przedstawicieli uzdrowiska z inż. Nowakowskim na czele, a drugi jegomość, przybyły wraz z młodą parą, załatwiał odbiór walizek z bagażu i zamawiał sanki.

DOBRY HUMOR

Jak opowiadają kolejarze, młoda para była w doskonałym humorze. Nic dziwnego, widok ośnieżonych gór, świeże mroźne powietrze, na tle gwiaździstego nieba, wesoły nastrój ośrodka sportów zimmowych, gwar wesołych rozmów pasażerów, udzielały się wszystkim.

Młoda para wsiadła do jednych sanek, do drugich zapakowano 14 walizek, których pilnował sekretarz.

Wreszcie pan w meloniku zajął trzecie sanki.

W HOTELU „PATRIA“

Goście udali się do hotelu „Patria“ będącego, jak wiadomo, własnością Jana Kiepury.

W hotelu już poprzednio zamówiono apartament na pierwszym piętrze, składający się z dwóch sypialni z łazienkami i salonu. Jest to najlepszy apartament wytwornego hotelu „Patria“, w którym „najtańszy“ pokój kosztuje 25 zł. dziennie.

Młodą parę powitał uniżony portier. Goście zameldowali się jako Sternberg. Portier bez wahania zapisywał to nazwisko, nie mając żadnych wątpliwości co do jego prawdziwości.

Po kilku chwilach sekretarz zamówił kolację, po czym małżonkowie udali się na spoczynek.

BOMBA PĘKŁA

Dopiero rano pękła bomba. Już we wczesnych godzinach zaczęto telefonować do hotelu „Patria“, zapytując, czy nie mieszka tam królewna holenderska z mężem. Dopiero z tych telefonów zarząd hotelu dowiedział się, kim są naprawdę jego goście.

Dziś rano, o dość późnej godzinie, młodzi małżonkowie kazali podać do salonu śniadanie, po czym opuścili hotel, udając się na przejażdżkę sankami. Ponieważ wiadomość o ich przybyciu gruchnęła już przed tym, liczni goście uzdrowiska witali małżonków okrzykami.

KOMICZNE QUI PRO QUO

Doszło przy tym do komicznego incydentu. Oto za królewską parę holenderską wzięto jakiegoś kupca z północnych dzielnic Warszawy wraz z małżonką. Kupiec ten musiał dopiero tłumaczyć zebranym, ze z koroną holenderską łączy go tylko tyle, iż handlował holenderskim kakao.

DWA TYGODNIE

Jak się okazuje, nowożeńcy mieli ków opłacił pokój na dwa tygodnie ich sekretarz, który opłacił tez na dwa tygodnie taksę kuracyjną. Wnosić stąd należy, iż nowozeńcy przynajmniej przez dwa tygodnie zamierzają bawić w Krynicy.

NAGŁA DECYZJA

Jak się okazuje, nowożńec mieli pierwotnie zamiar spędzić miodowy miesiąc w Garmisch-Partenkirchen w Niemczech, jednak później zmienili zamiar wobec incydentu holendersko-niemieckiego. Mówiono, że udaje się do którejś miejscowości w Tyrolu. Tymczasem okazało się, że młoda pora holenderska jeszcze raz niespodziewanie zmieniła zamiar, przybywając do Krynicy, która w ten sposób zyska sobie szeroki rozgłos za granicą stając w rzędzie najgłośniejszych europejskich ośrodków sportów zimowych.

Miliony wyłuskane z ryżu

Szczegóły olbrzymiej afery podatkowej Mazurów

Niesłychana, zakrojona na niespotykaną dotychczas skalę afera podatkowa polskich potentatów finansowych — braci Mazurów wywołała zrozumiałe wrażenie. Jeżeli pierwsze wyniki dochodzenia zostaną potwierdzone przez dalsze szczegółowe badania ksiąg i dokumentów, sprawa ta będzie niewątpliwie jedną z największych tego rodzaju afer, jakie ujawniono w Polsce.

Spośród ośmiu braci Mazurów w aferę zamieszanych jest na razie pięciu:

Pinkus, Eliasz, Dawid, Salomon i Majer.

Sprawę Pinkusa należy traktować osobno. Jest on właścicielem fabryki sztucznych tłuszczów „Axa“ przy ul. Towarowej w Warszawie. Po obłożeniu opłatą akcyzową niektórych artykułów, używanych do wyrobu margaryny, Pinkus Mazur wystarał się o zwolnienie od podatku swych produktów na podstawie, iż wyrabia je z mieszanek krajowych, które nie podlegają opłacie. Okazało się, iż „Axa“ mimo to wyrabia właśnie margarynę z tańszych tłuszczów zagranicznych, na które nałożono w Polsce opłatę akcyzową.

W ten sposób Mazur zyskiwał olbrzymie zarobki,

nie uiszczając akcyzy, wynoszącej 58 gr. od każdego kilograma margaryny.

Bracia Pinkusa Mazura, właściciele firmy handlowej „Elma“ stosować mieli podobno inny system nadużyć. Jak już donosiliśmy ukrywali oni — jak słychać — obroty i dochody firmy, dzięki czemu uzyskiwali mniejszy wymiar podatków.

Przynosiło to Mazurom milionowe zyski.

Źródłem tych wszystkich afer była jednak niewątpliwie wielka łuszczarnia ryżu w Gdyni. Współwłaścicielem olbrzymiego tego przedsiębiorstwa jest najbogatszy z braci Eliasz Mazur Przed dziesięciu laty majątek Eliasza Mazura oceniano na 100.000 zł. A dziś? **W pewnych sferach stolicy dochód miesięczny tego potentata oceniają na... milion zł.**

Luksusowe kamienice w Warszawie i na prowincji, szereg wytwornych domów w najwytworniejszej dzielnicy Gdańska, szereg kamienic w Berlinie — oto dorobek dziesięciolecia „pracy“ Eliasza Mazura

W jaki sposób średnio zamożny kupiec warszawski Eliasz Mazur stał się multi-milionerem? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w Gdyni. Te milionowe zyski przynosi Mazurowi niewątpliwie łuszczarnia ryżu.

Polska konsumuje rocznie przeszło 34 miliony kilo ryżu, dostarczanego niemal wyłącznie przez monopol Mazura. Kilogram tego ryżu kosztuje w Gdyni po opłaceniu cła — 26 gr. W Warszawie kilogram w hurcie jest sprzedawany po 72 gr.

Różnica olbrzymia!

A wielka część tej różnicy wpływa jako czysty zysk do kieszeni Eliasza Mazura.

Niesłychanie małe zyski, wykazywane w bilansach łuszczarni, naprowadziły władze na trop nadużyć. Stało się jasne, iż rzeczywiście dochody muszą być maskowane.

Eliasz Mazur jest niewątpliwie „wodzem duchowym“ swych braci, którzy są tylko satelitami jego olbrzymich interesów. Żaden z nich nie bogaci się w tak rekordowym tempie, nie posiada apartamentów ze szkła, nie buduje co rok kilku luksusowych kamienic, których Eliasz ma w Warszawie kilkadziesiąt. Ryż łuszczony, sprowadzany z zagranicy, jest obłożony wysokim cłem.

Obkładając ryż wysokim cłem, rząd miał na celu ograniczenie spożycia ryżu na rzecz zwiększonej konsumcji kaszy. Rodzina Mazurów sprytnie wyzyskała to zarządzenie, mające na celu interes rolnictwa i

śrubowała ceny ryżu, nie spotykając żadnych przeszkód.

Ta bezkarność, z jaką dyktowano konsumentom ceny sprzedawanego ryżu i dzięki której wyciśnięto z ich kieszeni wielkie miliony, podsunęła dyktatorom myśl dalszego zwiększenia swych i tak olbrzymich zysków, przez maskowanie dochodów przed władzami skarbowymi.

POŻAR HUTY SZKŁA.

Onegdaj o godz. 11 wiecz. z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł ogromny pożar w „Krakowskiej hucie szkła, przy ul. Lipowej 3.

Pożar powstał w jednopiętrowym budynku fabrycznym i mimo wysiłków straży ogniowej krakowskiej i z Podgórza, strawił go doszczętnie.

Pastwą ognia padła również znaczna ilość towaru.

Podczas gaszenia ognia uległ ciężkim poparzeniom bezrobotny Barcikiewicz, pomagający w akcji ratowniczej.

Odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala.

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

NOWE PRÓBY WALKI Z RAKIEM.

Z Warszawy donoszą, że tamtejsi lekarze specjaliści w dziedzinie leczenia nowotworów złośliwych rozpoczęli sensacyjne próby leczenia raka nową metodą głośnego uczonego prof. Bernarda Zonecka. — Ma ona polegać na stosowaniu zastrzyków z wyciągów hormonu mózgowego Zastrzyki te okazały się w wielu wypadkach skutecznymi.

PLAGA ŚWIĘTOKRACTW.

Władze centralne otrzymały raport w sprawie szerzenia się nagminnie wypadków świętokradztw na terenie województwa krakowskiego. — Ostatnio okradziono 6 kościołów przy czym, jak ustaliły władze, kradzieży dopuściły się dwie bandy świętokradców. Jedną bandę, złożoną z 3 osobników, zlikwidowano i osadzono w więzieniu. Mimo to dokonane zostały dalsze włamania do kościołów.

Świętokradcy grasują przeważnie w pow. krakowskim i brzeskim. Władze wojewodzkie wydały zarządzenie w sprawie energicznego ściągania świętokradców.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-18

Sandżak Aleksandretty

zarzewiem konfliktu między Francją a Turcją

Jak donosiliśmy, Turcja zmobilizowała podobno wojska nad granicą syryjską. Nabrzmiewa groźba wojny między Francją a Turcją. Zarzewiem konfliktu jest sandżak Aleksandretty.

Sandżak Aleksandretty? Co to za nowa kość niezgody?

Choć mało kto wie coś o sandżaku Aleksandretty, jest on jednym z najpoważniejszych i najdrażliwszych zagadnień śródziemnomorskich. Sprawa Aleksandretty wzbiera od czasu wojny, jest kością niezgody między Francją, Syrią i Turcją, a ostatecznie miała być rozwikłana przez Ligę Narodów za 10 dni. Turcja wyprzedziła tymczasem Genewę i wszystko przemawia za tym, że prezydent turecki, Ataturk, uczyni obrady nadlemańskie — bezprzedmiotowymi.

Sandżak — to po prostu powiat. Więc powiat Aleksandrecki jest granicznym obszarem, należącym dziś do Syrii.

Wiele co prawda przemawia za tym, że sandżak Aleksandretty należy raczej do Turcji. Przynajmniej „komunikacyjnie". Posiada bowiem połączenie kolejowe ze Stambułem i Ankarą, a z Syrią — mimo 14 lat mandatu— połączeń nie ma zupełnie.

Stwarza to paradoksalną sytuację. Jedyna linia kolejowa łączy Aleksandrettę z Turcją. Jeśli ktoś chce dostać się do najbliższego większego miasta syryjskiego koleją to zaopatruje się w... paszport zagraniczny, wizę turecką i jedzie do Syrii przez... Turcję.

Cały obszar liczy około ćwierć miliona ludności.

W Aleksandrecie można porozumieć się zarówno po turecku, jak po francusku i arabsku.

Od samego początku protestowała Turcja przeciw włączeniu sandżaku Aleksandreckiego do mandatu syryjskiego.

Francja poszła na pewne ustępstwa. W 1922 roku podpisany został traktat w Ankarze, na mocy którego Francja uznawała autonomię sandżaku i język turecki za oficjalny. Ponad to Turcja otrzymała w porcie aleksandreckim obszar bezcłowy.

Niedawno Francja zrzekła się mandatu nad Syrią, nadając jej całkowitą niemal niezależność. Wyłoniła się wówczas kwestia przynależności Aleksandretty. Turcja zastrzegła się stanowczo, że nie zgodzi się na pozostanie Aleksandretty przy Syrii i podporządkowanie jej tym samym władzy Arabów.

Poza polityką wchodzą w grę poważne interesy. Aleksandretta jest bowiem jedynym portem wywozowym dla obszarów naftowych Iraku. Wkrótce doprowadzony miał zostać do Aleksandretty rurociąg naftowy dla eksportu nafty z Mosulu.

Jest to szczegół o bardzo dużym znaczeniu.

Nowy obóz polityczny

A ZW. POLITYCZNY.

Pod przewodnictwem posła dr. Bronisława Wojciechowskiego odbyła się we Lwowie konferencja członków zarządu okręgowego Związku Legionistów we Lwowie oraz komendantów oddziałów Kół Pułkowych.

Konferencja poświęcona była omówieniu nedawnej odprawy Okręgu Związku Legionistów w Warszawie, na której to odprawie płk. Koc wygłosił referat o organizacji obozu politycznego w Polsce.

Sprawozdanie z odprawy złożył poseł Wojciechowski, po czym podjęto ożywioną dyskusję. Niektorzy mówcy żalili się na „odwlekanie startu przy tworzeniu nowego obozu, podnosząc, że w społeczeństwie panuje z tego powodu żal.

Rzucono projekt aby Lwów niezależnie od Warszawy podjął sam prace organizacji obozu.

Projekt ten nie zyskał jednak aprobaty wobec stwierdzenia przez posła Wojciechowskiego, iż płk. Koc w czasie odprawy w Warszawie oświadczył, że termin wprowadzenia w życie programu nowego obozu jest już niedaleki.

Konferencja zakończyła się omówieniem spraw bieżących oraz wyborem nowych władz okręgu lwowskiego.



Przedstawiciel Rzeszy niemieckiej przy rządzie powstańczym w Burgos, gen. Fanpel (na prawo) w towarzystwie gen. Franco (pośrodku) i szefa polityki zagranicznej rządu powstańczego — Serrata (na lewo).

Głodne dzieci.

Daj dziecku jeść, bo umiera z głodu.
Nie zwlekaj, nie wymawiaj się od daru.
Jeśli chcesz spokojnie zasnąć,
Nie marudź!
Daj przez litość — to jasne —,
albo daj „dla narodu" ,
albo przez sen, albo przez wstyd,
dlatego, że dał sąsiad żyd,
dlatego, że zostało i mdli od sytości
lub że piesek i ta kma już dość...
Daj jak chcesz, byleś dał, bo dzieci mrą
w Polsce z głodu.

Pisze się dla Basiulki książki dziecinne
o wstążkach, kotkach, łące kwietnej,
a tam w suterynie ktoś inny
- dziki, zawszony, szeptny.
Nie wolno w książce urazić słowem
o pluskwie, bo to tak brzydko,
bo jakieś usteczka różowe
„pluskwa? Co to?" Mogłyby spytać.

Wstańce malcy, z barłogów plugawych
wyjdźcie na świat, do narodu:
grzechem jest — w sercu Warszawy
umierać od robactwa i głodu!
Wyjdźcie, skarlałe, złe i suchotnicze
z prawdziwym w świetle obliczem;
Świat was umyje, obuje, ogarnie,
lecz przede wszystkim niechże was nakarmi

Polskie dzieci mrą z głodu przy nas.
Kto to wytrzyma?
Po szkołach, przedszkolach nie starczy jadła,
Jaś wstaje głodny, głodny się układa,
i nie wyrośnie nigdy na człowieka...
Potem się powie, że Jaś nie doczekał,
Lecz teraz jeszcze żyje, tuż obok się chowa,
skoro go dojrzysz, biegnij go ratować,
Nie mów, że masz w domu gości,
że służąca wynosi po cichu rodzinie..
Idź, biegnij najwcześniej
— może za późno będzie, po godzinie —
W dół czy w górę po schodach.,
Spiesz, śpiesz, bo dziecko w Polsce mrze z głodu!

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA.

Hańba naszego wieku

Chociaż wiele myślących głów nad tym ślęczy, dotąd jeszcze nie rozstrzygnięto, czy obecny kryzys gospodarczy jest wynikiem ogólnej depresji duchowej, czy też odwrotnie. Jedno zdaje się być niewątpliwe, że jaki kolwiek jest porządek przyczynowy tych zjawisk, za ogólne ich źródło należy uważać wyraźną już dziś dla wszystkich dysproporcją między tym, co wiemy o braku, a naszą wobec niego bezsiłą. Objawy te zachodzą w stosuku jak gdyby odwrotnie proporcjonalnym. Dawno już minęły czasy, kiedy się miało złudzenie, że wszelkie zło, a raczej bezsiła wobec zła, płynie z niewiedzy o jego źródłach, z nieświadomości jego przyczyn i przejawów. Dzisiaj wiemy już o przyczynach nędzy, bo nędza —nikt chyba nie wątpi — tak jak choroba jest złem, a jednak nic nie możemy, czy też po prostu nie chcemy zrobić, aby temu złu zaradzić, aby przyczyny zła usunąć. A przecież nie chodzi tutaj o zjawiska przerastające nasze ludzkie siły.

Znamy niezliczone źródła dóbr, a zwłaszcza nie przebraną ilość sposobów ich eksploatowania, a jednak nie potrafimy zaradzić rozszerzającej się coraz bardziej nędzy. Czyżby tak bardzo wzrastały nasze potrzeby? Wprost przeciwnie, zaciskamy pasa coraz mocniej i innych do tego namawiamy, chociaż wiemy i naocznie stwierdzamy, że produkcja dzisiejsza wszystkich prawie rodzajów eksploatowanych i wytwarzanych dóbr przewyższa wielokroć możliwości konsumcyjne ludzkości i że ten nadmiar dóbr, zdolnych zaspokoić najbardziej wymagające i obfite żądania wszystkich potrzebujących, wytwarzany jest w obecnej dobie masowego bezrobocia zaledwie tylko przez pewną część ludzi z ogólnej liczby zdolnych do pracy.

Ta właśnie dysproporcja i sprzeczność jest największą hańbą naszego wieku — dla tego, że znamy jej źródła i środki zaradzenia złemu, a jednak świadomie zła usunąć nie chcemy, przynajmniej nie usiłujemy. Ogromny w naszym wieku, nie spotykany dotąd bez żadnego precedensu w historii, rozwój techniki i nauk praktycznych ma na celu zwielokrotnienie ruchu i szybkości człowieka, usprawnienie jego rąk, nóg, oczu, uszu, myśli, uchronienie go od chorób, uczynienie go niepodległym na zawsze wobec ospy, gruźlicy, cholery, dżumy, raka. Odkryliśmy bakcyle, zastosowaliśmy szczepionki antyseptyczne, elektryzację, rad. Wobec zarazka jednej tylko choroby, choroby znanej od dawna i bardzo pospolitej, choroby nędzy i głodu jesteśmy bezradni i bezsilni, choć tyle przecież znamy środków i możliwości zapobiegawczych. To jest właśnie największa hańba już nie wieku nawet ale każdego z nas z osobna!

Jakto — więc przeciw nowemu gazowi trującemu, nowej armacie, nowej skomplikowanej maszynie morderczej, potrafimy w przeciągu zaledwie paru godzin wymyślić i stworzyć nowy przeciwgaz, nową przeciwarmatę, nową kontrmaszynę, ale wobec tak odwiecznych prostych i znanych form głodu i nędzy przez wieki całe jesteśmy bezradni? Nasze mięśnie, nasze zmysły, nasze myśli, nasze uczucia, nasza wola, inteligencja, sumienie, instynkt — jakto — są bezsilne? To jest właśnie hańba każdego z nas bez różnicy płci, wyznania, klasy, narodowości, pochodzenia rasowego, bez względu nawet na poziom kultury, bo tu chodzi o co innego, chodzi o chcenie, o wolę — o serce! A ono właśnie w naszym wieku — wieku hańby — decyduje, czy dany osobnik należy do ludzi, godnych tego miana, czy też jest tylko imitacją zewnętrznej postawy człowieka.

Gmachy myśli i czynów każdego wieku są zbudowane z cegiełek najlepszych serc ludzkich w danym okresie. Największym dziełem naszego wieku, wieku XX, byłoby usunięcie nędzy i głodu, powszechne zaspokojenie najelementarniejszych potrzeb, będących podstawowym warunkiem niezależności i pogody ducha tak niezbędnej do zachowania i rozwoju innych wyższych form potrzeb ludzkich t. zw. cywilizacji i kultury. Pamiętajmy, że każdy z nas jest cegiełką, niech więc da z siebie — natychmiast — doraźnie — to, co ma i może na usunięcie odwiecznych gruzów hańby z placu naszej woli i naszego sumienia pod przyszły gmach tej doskonalszej cywilizacji i subtelniejszej kultury czyli takiego ustroju świata, w którym nie będzie już gruźlicy, raka, gazów trujących, nędzy, głodu i bezdomności.

Składajmy, co możemy, na pomoc dla naszych potrzebujących bliźnich, ażeby ich wyzwolić od tej właśnie nędzy, głodu i bezdomności i zarazem z nimi zabrać się do budowy największego gmachu naszego wieku, który powinien nazywać się — wobec tylu przed nami możliwości — wiekiem dumy!

Marian Piechal.

Problemy dnia

931 zabitych i 16.282 rannych przy pracy

Kalendarz bezpieczeństwa i higieny pracy na rok 1937

Niestety nie możemy się dotychczas pochwalić, że amerykańskie hasło: — bezpieczeństwo przede wszystkim — znalazło już u nas dostateczny odzew. W porównaniu z niektórymi krajami, jak St. Zjednoczone, Anglia, Niemcy itd. zrobiliśmy jeszcze niewiele w zakresie odpowiedniego postawienia spraw higieny i bezpieczeństwa pracy. Mimo to jednak w ostatnich latach widoczny jest i u nas postęp w tej dziedzinie. Informuje nas o tym świeżo wydany Kalendarz bezpieczeństwa i higieny pracy na rok 1937. Kalendarz ten, jak i cała od kilku lat na szeroką skalę prowadzona akcja propagandowa Instytutu Spraw Społecznych przyczynia się poważnie do ugruntowania w społeczeństwie i w przemyśle zrozumienia dla spraw

bezpieczeństwa i higieny pracy.

Faktem świadczącym o tym zrozumieniu są powstające coraz liczniej komisje bezpieczeństwa pracy przy poszczególnych związkach przemysłowych.

W pierwszym rzędzie musi być przygotowany grunt, przeszkoleni ludzie, zarówno inżynierowie, technicy, majstrowie, jak i robotnicy, musi być, jak pisze Kalendarz, pobudzona inicjatywa setek i tysięcy jednostek do twórczej współpracy.

Jak ważna jest właśnie inicjatywa i współpraca jednostek, mówi o tym dalej Kalendarz, poświęcając temu zagadnieniu cały dział pod tytułem:

„jak prostymi środkami można zapobiec wypadkom przy pracy“.

Przytoczono tu szereg przykładów, świadczących o tym, że skuteczność akcji przeciwwypadkowej polega nie tyle na kosztownych inwestycjach, ile właśnie na pomysłowości i zrozumieniu sprawy przez organizatorów służby bezpieczeństwa pracy, ich współpracowników, oraz całego personelu, zatrudnionego w zakładzie pracy. Tak więc np.

w kopalni „Kazimierz“ w Zagłębiu Dąbrowskim

zastosowano ciekawy sposób, znany zresztą dość szeroko zagranicą, mający na celu skłonienie wszystkich pracowników do współdziałania z kierownictwem celem poprawy techniki i organizacji produkcji oraz bezpieczeństwa pracy. Utworzono t. zw. skrzynki pomysłów, do których każdy pracownik może wnieść swoje wnioski i pomysły. Za pomysły, przyjęte do realizacji przyznaje się premie w wysokości od 3 do 100 zł. W ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy istnienia tej organizacji wniesiono 196 pomysłów (z tego 29 dotyczących bezpieczeństwa pracy, 167 — ulepszeń technicznych i innych), z których 99 premiowano, 56 odrzucono, a 41 jest jeszcze w badaniu.

Dla przejrzystego przedstawienia rozmiarów klęski nieszczęśliwych wypadków przy pracy w Polsce Kalendarz podaje statystykę wypadków, bogato i plastycznie ilustrowaną. Stąd więc dowiadujemy się, że mamy u nas rocznie

931 zabitych i 16.282 rannych przy pracy.

W tym w rolnictwie jest rocznie 306 zabitych i 4618 rannych, w górnictwie i hutnictwie: 342 i 3985, w budownictwie: 91 i 1147, w przemyśle drzewnym: 58 i 1217 itd.

Duży dział w Kalendarzu poświęcony jest popularnemu przedstawieniu zasadniczych wiadomości z zakresu budowy i funkcjonowania organizmu człowieka, oraz dostosowania warunków pracy do potrzeb i nakazów organizmu ludzkiego. Autorzy przypuszczają bowiem, że zrozumienie tych zagadnień może mieć duży wpływ na rozwój akcji higieny i bezpieczeństwa pracy we właściwym kierunku. A więc mówi się w tym dziale o całym szeregu szkodliwych czynnikach pracy, jak: zbyt długi, lub też intensywny ucisk, tarcie, wstrząsy narzędzi, niesprzyjające warunki temperatury i wilgotność powietrza, nagłe zmiany rytmu pracy, hałas itd. Mówi się też o prostych nieraz środkach zapobiegania tym szkodliwościom,

o zmniejszaniu hałasu, ucisku, dobrym przewietrzaniu racjonalnym oświetlaniu miejsc pracy itd.

Wreszcie tegoroczny Kalendarz wprowadza po raz pierwszy dział: zdrowie w domu, podając w nim szereg prostych a słusznych wskazówek

co do utrzymania mieszkania w czystości, właściwego odżywiania się osób które nie mają dużych środków na jedzenie,

a są to wszystko również ważne czynniki z punktu widzenia zdrowia robotników. Świetnie ilustrowany i żywo zredagowany Kalendarz spełni z pewnością swoje zadanie propagandowe.

Redakcja „Expresu Zagłębia“ jest w stałym kontakcie z głośnym polskim powieściopisarzem

Antonim Marczyńskim.

Drukowana przez nas powieść tego pisarza „STRASZNA PRZYGODA“ cieszyła się wśród naszych Czytelników wielkim powodzeniem.

W dalszym ciągu z dniem jutrzejszym przystępujemy do drukowania nowej powieści A. Marczyńskiego p. tyt.:

„Tajemnicza maska“

Powieść ta, trzymająca w stałym napięciu uwagę Czytelnika, odsłania tajniki akcji szpiegowskiej. Rzecz dzieje się w Warszawie.

Inż. Doboszyński przeciw „Torpedzie“

Niezapłacone weksle na 7 tys. zł.

Warszawska prasa czerwona („Express Poranny“ i „Dzień Dobry“) donosi:

Do sądu krakowskiego wpłynęła skarga inżyniera Adama Doboszyńskiego, bohatera wyprawy myślenickiej, przeciw wydawcom pisma „Torpeda“ w Sosnowcu.

Doboszyński podaje w skardze, że w listopadzie 1935 r. sprzedał wydawcom „Torpedy“ maszynę rotacyjną, aparat odlewniczy, kalander i dwie obrabiarki, pochodzące z „Nowej Reformy“, której ojciec jego był właścicielem.

Za maszyny te mieli zapłacić 10.000 zł. a tytułem zaliczki wpłacili 2.000. Resztę pokryli wekslami po 500 zł.

Ponieważ wpłynęły tylko dwa weksle Doboszyński żąda zapłaty reszty, względnie zwrotu maszyn.

* * *

Krakowski „I. K. C.“ zaś informuje w ten sposób:

Do sądu cywilnego w Krakowie wpłynęła skarga inż. Doboszyńskiego przebywającego, jak wiadomo, w więzieniu w Krakowie przeciwko wydawcom lokalnego pisma — Stefanowi Arnoldowi i Antoniemu Bernadzikiewiczowi z Sosnowca.

Inż. Doboszyński sprzedał mianowicie obu wymienionym maszynę rotacyjną, aparat odlewniczy, kalander drukarski, dwie obrabiarki, które pozostały mu po zlikwidowaniu drukarni „Nowej Reformy“. Arnold i Bernadzikiewicz zobowiązali się zapłacić 10.000 zł. w tym 2.000 gotówką, a resztę w ratach wekslowych. Ponieważ nie wywiązali się z umowy inż. Doboszyński wniósł przeciw nim skargę o zwrot maszyny.

Nowe ceny chleba

Piekarze protestują

W dniu wczorajszym w magistracie w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którym ustalono nowe ceny chleba. Cena chleba żytniego z mąki 50 proc. podwyższona została na 29 gr. za kg. oraz chleba żytniego razowego z mąki 90 proc. na 24 gr. za kg. Pieczywo pszenne pozostało bez zmiany.

Przedstawiciele cechu piekarzy obecni na posiedzeniu nie zgodzili się na te ceny i ostentacyjnie opuścili zebranie.

Nowe ceny obowiązywać będą z chwilą zatwierdzenia przez władze nadzorcze. Do czasu zaakceptowania ich ceny pozostaną dotychczasowe i nie mogą być podwyższone.

Złodziej podrzucił
SKRADZIONE RZECZY.

Pisaliśmy, że w ub. tygodniu dokonano zuchwałej kradzieży w mieszkaniu inż. I. Ingstera w Sosnowcu przy ul. Targowej. Łupem złodziei padła garderoba i biżuteria, wartości kilku tysięcy złotych.

Jakież było zdumienie okradzionych, gdy któregoś dnia wszystkie rzeczy podrzucono pod mieszkanie inż. Ingstera.

Prawdopodobnie skradzione rzeczy podrzucił sprawca kradzieży, obawiając się aresztowania. Nie ulega wątpliwości że złodzieje znali doskonale rozkład mieszkania inż. Ingstera. Policja prowadzi dochodzenie.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

DRZAZGI.

Opłatek

Panuje obecnie sezon urządzania opłatków. Związki, zrzeszenia, towarzystwa i przeróżne koła schodzą się uroczyście podczas jednego z zimowych wieczorów na wspólną biesiadę, nazywaną w komunikatach prasowych krótko „opłatkiem“.

Na takim „opłatku“ są wódki, są przekąski i rybki, grzybki, sardynki, kawa, herbata z cytryną i pączki, tylko jednej rzeczy nie ma: opłatka.

Trudno zatem zgadnąć, dlaczego biesiada nazywa się „opłatkiem“, skoro nie tylko nikt się nim nie przełamuje, ale go wogóle nie ma na stole, ani na żadnym miejscu.

—oOo—

Cudze chwalicie...

Ostatnią w Trzech Króli audycję z podstudia sosnowieckiego należy uznać za jedną z najudatniejszych, dzięki przede wszystkim chórowi „Harfa“ pod batutą p. Jana Godeckiego.

Piszemy o tym dlatego, że otrzymaliśmy kilka listów, pełnych szczerego uznania i zadowolenia, że mamy w Zagłębiu taki doskonały chór. Radiosłuchacze, a zarazem nasi czytelnicy zwracają uwagę, że tego samego dnia w Trzech Króli śpiewał w radiu inny chór z Poznania i także kolendy.

Z porównania z chórem poznańskim pogoński chór „Harfa“ wyszedł zupełnie zwycięsko. Mówiono nawet, że był miejscami lepszy.

—oOo—

FELIETONIK.

Historia z rowerem

Do komisariatu policji przychodzi młody człowiek i melduje, że przed chwilą skradziono mu rower.

— Numer rejestracyjny? — pyta flegmatycznie dyżurujący posterunkowy.

Młody człowiek jest wyraźnie stropiony

— Nie miałem numeru — wyznaje wreszcie ze skruchą.

Posterunkowy marszczy brwi.

— A latarka? — pyta nieufnie.

— Latarki też nie było.

— Hamulec?

— I hamulca nie było.

Posterunkowy uśmiecha się zwycięsko.

— W porządku — mówi wreszcie. — Wszystkim płaci pan mandat karny pięciozłotowy, a potem zobaczymy co się da zrobić, żeby odebrać złodziejowi pański rower!

—oOo—

Przy głośniku

KOLĘDY POLSKIE I OBCE.

Każdy kraj i każda dzielnica opiewa Boże Narodzenie na swój sposób i jakkolwiek jest wszędzie jednakowa radość, jednak forma jej wyrażania jest odmienna. Audycja radiowa dziś o godz. 22.00 zapozna radiosłuchaczy z kolędami francuskimi, niemieckimi, angielskimi i katalońskimi, przy czym zaznaczyć należy, że wiele tych kolęd pochodzi z dawnych czasów, bo z wieku 14, 15 i 16. Audycję tę w wykonaniu chóru „Hasło“ pod dyr. Jana Żebrowskiego rozpoczną prześliczne kolędy polskie.

TRANSMISJA ZE SZTOKHOLMU.

Dziś o godz. 21.00 nadaje Sztokholm europejski koncert muzyki szwedzkiej. Wraz z innymi stacjami zagranicznymi audycję tę transmituje również i Polskie Radio. W programie wieczoru utwory kompozytorów szwedzkich: Franciszka Berwalda, Jana Augusta Sodermana, Wilhelma Stenhammara i Tora Aulina, którzy wnieśli do skarbnicy duchowej swej ojczyzny niemałe wartości estetyczne. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie świetny dyrygent Nils Grevillius. Zaś soli tą wieczoru będzie szeroko znany śpiewak, baryton — Joel Berglund

Sprawy robotnicze z Zagłębia

Zebranie robotników kop. Renard

W ub. niedzielę odbyło się zgromadzenie robotników kopalni „Renard“ w Sosnowcu, na którym z ramienia CZG. wygłosił referat generalny sekretarz p. Stańczyk.

Po referacie uchwalona została rezolucja.

Między innymi robotnicy domagają się szybkiego wprowadzenia skróconego czasu pracy w górnictwie bez obniżki płac.

W sprawie wcześniejszego zjeżdżania do pracy i późniejszego wyjeżdżania z pracy robotników kopalni „Renard“ zgromadzeni na zebraniu postanowili rozpocząć zjazd do kopalni i wyjazd do pracy ściśle według ustawy o czasie pracy.

Chodzi tu o to, aby odpowiednie władze nakazały wywieszenie regulaminów o czasie zjazdu i wyjazdu z kopalni.

* * *

W tym samym dniu sekretarz CZG. J. Bielnik odbył zgromadzenie w Poczesnie na kopalni „Bargły“ pod Częstochową (kopalnie rudy żelaznej), gdzie po skończonym referacie została przez robotników uchwalona rezolucja o podobnej treści, jaką podjęli robotnicy kopalni „Renard“.

WYMÓWIENIE PRACY.

W hucie „Katarzyna“ w Sosnowcu wymówiono ostatnio pracę 20 robotnikom z wydziału łopaciarni. Wymówienie spowodowane jest brakiem zamówień.

Natomiast uruchomiony został prawie całkowicie oddział walcowni huty Katarzyna. Dotychczas nie przyjętych zostało do pracy tylko 15 robotników, poprzednio zatrudnionych w tym wydziale.

STRAJK W „PROTONIE“.

Strajk okupacyjny w fabryce drutu emaliowanego w Będzinie trwa już 24 dni. Strajk ma przebieg spokojny.

WYMÓWIENIE UMOWY ZBIOROWEJ.

Robotnicy wapienników „Eltes“ w Ząbkowicach wymówili ostatnio umowę zbiorową. Domagają się oni podpisania nowej umowy i podwyżki płac. W wapiennikach zatrudnionych jest około 200 robotników.

Rowerzysta pod samochodem

Slizgawica przyczyną wypadką

Na szosie w Gołonogu obok kopalni „Flora“ samochód ciężarowy, należący do Stanisawa Dąbrowskiego, zamieszkałego w Niemcach, gminy olkusko - siewierskiej a prowadzony przez szofera Zygmunta Lisa z Kazimierza najechał na dążącego do pracy robotnika Józefa Kalagę zamieszkałego w Okradzionowie.

Kalaga wskutek oślizgłej szosy nie mógł opanować roweru i dostał się pod samochód.

Rannemu udzielono na miejscu pomocy po czym przewieziono go do szpitala św. Barbary w Dąbrowie

Po zbrodniczym zamachu

na dyr. Gallota

W sprawie zbrodniczego zamachu na dyrektora huty „Staszic“ — Gallota prowadzone jest w dalszym ciągu drobiazgowe dochodzenie. W związku z zamachem zatrzymano kilka osób.

Dotychczas nie można przewidzieć czy uda się uratować oczy dr. Gallota. Szczególnie jedno oko jest poważnie zagrożone.

—oOo—

Sprawa oddłużeniowa

M. BĘDZINA.

Naczelnik wydziału ogólno - administracyjnego magistratu w Będzinie p. K. Langas wyjechał do Kielc w sprawach oddłużeniowych miasta.

—oOo—

Zabity

podczas kradzieży węgla

Podczas dokonywania kradzieży węgla z pociągu towarowego idącego z Będzina w kierunku Dąbrowy postrzelony został przez służbę kolejową 15-letni Stefan Czajka, zamieszkały w Będzinie przy ul. Kolejowej 24.

Rannego przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie po kilku godzinach męczarni zmarł.

—xx—

Walne zgromadzenie

OBWODU POWIATOWEGO LOPP.

Zarząd obwodu powiatowego LOPP. w Będzinie podaje do wiadomości miejscowym kolo LOPP., że w dniu 24 bm. tj. w niedzielę o godz. 10 rano w lokalu obwodu powiatowego LOPP. w Będzinie przy ul. Sączewskiej nr. 13 odbędzie się walne zgromadzenie.

Porządek obrad przewiduje między innymi wybory zarządu obwodu i delegata na walne zgromadzenie okręgu wojewódzkiego LOPP.

Wnioski na walne zgromadzenie powinny wpłynąć do obwodu na 5 dni przed zgromadzeniem, gdyż w przeciwnym razie nie będą rozpatrywana.

Wiadomości bieżące

Wtorek 12 Styczeń	Dziś: Arkadiusza Jutro: Weroniki **Wschód słońca: 7.41** **Zachód słońca 15.48**

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych komedia L. F. Huxleya pt „Wiosenne porządki“.

Jutro o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w sali kina „Paw“ komedię L. E. Huxleya pt. „Wiosenne porządki“.

—::—

— **KOLENDA W SOSNOWCU.** Dziś od godz. 11 rano chodzić będzie dwuch księży ul. Małachowskiego. Przy tej okazji księża odbywający kolende będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolne ofiary na dalsze odnowienie kościoła.

— **Z LEKTORIUM POWSZECHNEGO W SOSNOWCU.** W środę dnia 13 stycznia 1937 r. wygłosi p. Jan Matyszkiewicz w Domu Społecznym przy ulicy Żytniej 10 na Pogoni bardzo ciekawy odczyt z dziedziny polityki międzynarodowej pt. „Służba dyplomatyczna w Polsce i zagranica“. Odczyt odbędzie się punktualnie o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla wszystkich wolny

— **ŻEROMSKI W ZAGŁĘBIU.** Jutro o godz. 18 staraniem robotniczego instytutu oświaty i kultury w Dąbrowie zostanie wygłoszony odczyt p Stefana Piotrowskiego pt „Żeromski w Zagłębiu“.

— **OPŁATEK W ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZ. W CZELADZI.** Związek Podoficerów Rezerwy w Czeladzi w lokalu własnym przy ul. Staszica nr. 27 w dniu 5 bm. urządził tradycyjny opłatek dla swych członków, ich rodzin i zaproszonych gości. W pięknie udekorowanej sali do zebranych przemówienie wygłosił prezes związku p. W. Witkowski, podkreslając cel i znaczenie uroczystości, po czym z opłatkiem w ręku łamal się z każdą osobą, składajac noworoczne życzenia.

Zebrani goście odśpiewali cały szereg kolend, po czym odbyły się tańce.

— **ZEBRANIE LOPP.** Dnia 14 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza nr. 11 w Dąbrowie odbędzie się walne zebranie członków miejscowego koła LOPP.

Akcja przeciw likwidacji

województwa kieleckiego

Kielecki zarząd miejski zwrócił się do instytucyj samorządu gospodarczego województwa kieleckiego o opracowanie i nadesłanie materiałów wskazujących na bogate samorodne życie ekonomiczne Kielecczyzny jako jednostki terytorialnej.

Materiały te wykorzystane będą przez zarząd miejski przy pracach nad memoriałem w sprawie konieczności utrzymania województwa kieleckiego.

Memoriał kieleckiego Zarządu Miejskiego rozesłany będzie wszystkim posłom i senatorom ziemi kieleckiej.

Kielecki zarząd miejski wystosował do marszałka sejmu p. Cara oraz do posłów i senatorów województwa kieleckiego pisma wyrażające niepokój z powodu krążących pogłosek o zamierzonej likwidacji województwa kieleckiego i prośbę o zainteresowanie się tą — żywo obchodzącą ogół obywateli województwa — sprawą.

S. p. dr. E. Szönborn

W ub. niedzielę o godz. 10 m. 20 wieczorem po dłuższej chorobie zmarł w Dąbrowie dr. Eugeniusz Szönborn, lekarz weterynarii.

Zgon ś. p. d-ra E. Szönborna odbił się żywym echem wśród społeczeństwa zagłębiowskiego.

Ś. p. dr. Szönborn przez swe zalety charakteru i umysłu zjednał sobie sympatię wszystkich, którzy mieli możność zetknąć się z nim.

Cześć Jego pamięci!

—::::—

— **ZWIĄZEK PAŃ DOMU W CZELADZI** zawiadamia, że w dniu 15 bm. rozpoczyna się racjonalnego gotowania w loaklu własnym: Plac 11 listopada (Macierz Szkolna) o godzinie. 17. Cena za 6 tygodniowy kurs dla członkiń 5 zł. dla gości 6 50 gr. Przyrządzane potrawy będą konsumowane przez uczestniczki. Zapisy wraz z opłatą przyjmuje p. Brudnicka, Milowicka 21 p. Nogajowa Macierz Szkolna oraz Bieńkowska Milowicka 105.

Z ZAWIERCIA.

72 tys. klgr. mięsa

Z UBOJU RYTUALNEGO.

Na terenie Zawiercia ubój i sprzedaż mięsa rytualnego zorganizowana została na podstawie nowych przepisów, które weszły w życie z dniem 1 bm. Ludności żydowskiej przyznano mięsa rytualnego 72.000 kg, żywej wagi na kwartał.

Ponieważ do tej pory koncesja na sprzedaż mięsa z uboju rytualnego nie została wydana, przeto prowadzą ją niektórzy rzźnicy na podstawie tymczasowego zezwolenia władz administracyjnych. Punktów takich na razie jest pięć. Podobno ludność żydowska zamierza wszcząć starania o podwyższenie przyznanego jej kontyngentu.

—::—

(z) **CHOINKA U INWALIDÓW.** Corocznym zwyczajem Związek Inwalidów Wojennych, powiatowe koło w Zawierciu urządziło onegdaj dla dzieci swych członków tradycyjną choinkę. Urządzona ona została w świetlicy własnej przy ul. Sienkiewicza. Zebrało się tu około 100 dzieci. Podczas choinki dziatwa obdarowana została przez Mikołaja paczkami słodyczy. Wspólna fotografia, oddzielnie rodzicow oddzielnie dziatwy zakończyły tę skromną lecz miłą uroczystość zawierciańskich inwalidów.

(z) **ZMIANY W PZUW.** Dotychczasowy zastępca powiatowego inspektora P. Z. U. W. p. Cholewicki przeniesiony został na takie samo stanowisko do powiatu łużeckiego.

Z OLKUSZA.

Konferencja gospodarcza W OLKUSZU.

Pod przewodnictwem p. starosty Brzostyńskiego, odbyła się w ub. sobotę w Olkuszu konferencja gospodarcza z udziałem wicedyrektora izby rzemieślniczej z Kielc, p. Korsaka, przedstawicieli władz państwowych, urzędu skarbowego, samorządu oraz rzemieślników i kupców z powiatu olkuskiego.

Na konferencji poruszano wszelkie bolączki rzemieślników i kupców, trudności wywiązania się z zobowiązań podatkowych i zubożenie rzemiosła, sprawy egzekucyjne, nierównomiernego podatku, rozwielmożnienia się handlu domokrążnego, ubezpieczeń, świadczeń itd.

Na interpelacje dawali wyjaśnienia kierownicy poszczególnych urzędów, przy czym przyobiecano wszelkie niedomagania i jaskrawości z życia przemysłowego i kupieckiego usunąć w granicach możliwości.

Drożdżownia pilicka PRZEDŁUŻYŁA TERMIN WYMÓWIENIA.

W Pilicy wywołało ogromne rozgoryczenie wymówienia pracy całemu personelowi pracowniczemu drożdżowni Arkuszewskiego z powodu rzekomej sprzedaży kontyngentu drożdży przez właściciela tane fabryce.

Fabryki pilicka miała być unieruchomiona z tego powodu na dwa lata.

Obecnie zarząd fabryki przedłużył termin wymowienia na trzy miesiące, tj. do 31 marca br., przy czym pogłoska o unieruchomieniu fabryki o tyle się zmieniła, że obecnie mówi się o zamknięciu fabryki na czas dłuższy.

———oOo———

(o) **OSTRZEŻENIE PRZED PARTIĄ DOBROCHA.** W dniu wczorajszym rozlepiono w Olkuszu obwieszczenie p. wojewody kieleckiego ostrzegające ludność powiatu przed wstąpieniem do stronnictwa chłopskiego grupy Dobrocha.

Jak wiadomo, grupa ta w ostatnich czasach ujawniła działalność komunistyczną i została uznaną przez władze za nielegalną.

(o) **ZAMIAST ŻYCZEŃ NOWOROCZNYCH** dyrekcja KKO. w Olkuszu wpłaciła na zimową pomoc bezrobotnym pow. olkuskiego, kwotę zł 25. Poza tym KKO. wpłaciła na ten sam cel zł. 200, jako część z zysków w r. 1936.

Z drobnego wypadku wielka awantura

Walka policji z pijanymi szoferami

Na ulicy Szczepańskiej w Krakowie najechał ciężarowy samochód, noszący znak województwa kieleckiego Nr. 76361, na dorożkę konną Nr. 83. Wskutek zderzenia w samochodzie ciężarowym urwane zostały drzwi, a dorożka została uszkodzona.

Drobny ten wypadek przeobraził się w następnej chwili w wielką awanturę, która wynikła między szoferem i jego pomocnikiem a dorożkarzami. Ponieważ obaj szoferzy chcieli zbiec — dorożkarze postanowili ich zatrzymać. W tym momencie jeden z szoferów wydobył nóż i gdyby nie przypadkowa interwencja jakiegoś żołnierza, który zręcznie wytrącił napastnikowi z ręki niebezpieczne narzędzie—awantura byłaby przybrała większe rozmiary.

Na odgłosy awantury nadbiegli z Rynku dwaj posterunkowi, a trzeci wyszedł z bramy bocznej starostwa grodzkiego.— Kiedy posterunkowi byli już na miejscu pomocnik szofera usiłował sam ruszyć samochodem, lecz został przez policjantów siłą wyciągnięty z samochodu.

W tym momencie szofer zdołał się wydrzeć z rąk pozostałych dwuch posterunkowych i wskoczył do samochodu. — Mimo, iż za nim wbiegł do budki posterunkowy — szofer ruszył nagle pełnym gazem.

Wytworzyła się sytuacja krytyczna, bowiem inny posterunkowy, usiłujący zatrzymać samochód, dostał się pod wóz. Szczęśliwym tylko trafem wypadek ten dla posterunkowego skończył się niegroźnie gdyż doznał on tylko zupełnie powierzchownych obrażeń.

Samochód wkońcu u wylotu na pl. Szczepański zatrzymano, szofera skuto w kajdanki i wraz z pomocnikiem odprowadzono na komisariat. Tam stwierdzono, iż są to Remigjusz Barycki i Zygmunt Sajdak. Byli oni pijani—co też spowodowało katastrofę i awanturę. Po spisaniu protokułu odstawiono pijanych szoferów do aresztów policyjnych.

Prócz doniesienia do sądu — do władz kompetentnych skierowany zostanie wniosek pozbawienia upijających się szoferów prawa prowadzenia samochodu.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —



W ostatnich z filmów z popularną aktorką Anny Ondrą (żona Schmellinga) kreowane są mody z przed 30 lat, bowiem akcja filmu toczy się w 1906 roku. Film ten budzi dziś zrozumiałą sensację i podziw.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 12 stycznia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.15. Dziennik poranny. 8.03. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej. 12.03. Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15. Skrzynka PKO. 16.30. Programy lokalne 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Koncert kameralny. 17.50. Skrzynka zażaleń — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Sport w miastach i miasteczkach — pogadanka. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy. 19.20 Polska Kapela Ludowa. 19.55 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.10. Programy lokalne. 20.40 Dzienik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55 Przerwa. 21.00. Europejski koncert szwedzki, transmisja ze Sztokholmu 22.30. Kwadrans poezji K. Przerwa-Tetmajera. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek 12 stycznia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.05 Muzyka lekka. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 12.03 Płyty. 12.50 Trochę praktycznej pomologii. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka taneczna. 14.00 Wiadomości giełdowe 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Płyty. 16.30 Koncert skrzypcowy. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.45 Program na jutro. 20.10 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 13 stycznia.

Pieśń kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka salonowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Jak ułożyć budżet. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.00 Audycja dla dzieci starszych. 16.30 Koncert ork. 17.00 Żołnierz a młodzież kresowa. 17.15 Rzadko słyszane pieśni. 17.50 Z kłopotów prelegenta w Ameryce. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Nie czekajmy, sami weźmy się do pracy. 19.00 Dziwny ślub. 19.20 Programy lokalne. 20.25 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Kwartet smyczkowy. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

80

— Słusznie, boska Julio. Było nam też trochę ciasno we trójkę, wobec czego musieliśmy się ułożyć warstwami; Pośrodku leżał Harry. Nie byłby mi się wyrwał i byłbym draba zdemaskował już wczoraj, gdyby nie to, że pani Irena pociemku wyrżnęła lichtarzem mnie, a nie jego, jak chciała. Straciłem przytomność, a Harry zwiał co prędzej...

— Więc mówicie, że Harryema chodziło przy tej napaści o skompromitowanie pana Michała?

— Oczywiście.

— Nie inspektorze — zaprzeczył Michał — pani Irena jest nazbyt piękną kobietą, aby Harry mógł poprzestać na tak skromnym programie.

— A to łotr! — wybuchnął Witold. Żałuję, że go broniłem...

— A ja właściwie żałuję, że go musiałem zdemaskować — mruknął Michał, smarując sobie masłem okazałą „piętkę“ chleba — bo to bardzo nieszczęśliwy człowiek, wykolejeniec, a przede wszystkim pechowiec. Czyż wypadek z Maciejem nie dowodzi tego? Albo przypadkowy strzał, który spowodował śmierć Jana Boltona?

— Niech pan nie zapomina o Ludwiku!

— Tak, jego zabił. Tylko jego. Ale czy to był mord z premedytacją? Nie! To było zabójstwo w afekcie, w bojowym szale walki... Wierzcie mi, moi drodzy, że byłbym niepocieszony, gdyby ten człowiek zafasował stryczek.

— Sądzę, że do tego nie dojdzie — mruknął Huber — listy Anieli Pawley, które pan wczoraj znalazł w pokoju Macieja zrobią swoje w procesie... Na mój rozum, to Harry Pawley oberwie z dziesięć lat paki...

— Drogi inspektorze — rzekła Julia przymilnie — zaczynam się domyślać, że całą tą komedię zaawanżował pan z tym młodzieńcem, ale..

— Że też przed panią nic się nie da ukryć! — kpił Michał.

— ...ale — ciągnęła dalej niezrażona — nie rozumiem, jak pan wpadł na to, że Harry Pawley i Henryk Peschel są jedną i tą samą osobą.

— Nie ja na to wpadłem, ale pan Michał... Naprowadził go na to odkrycie drobny szczególik, jak to bywa najczęściej... Pan Michał domyślał się od dawna, że zabójca Jana Boltona jest syn jego siostry Anieli z Chicago, ale aż do wczoraj nie wiedział pod jakim nazwiskiem on tutaj bawi, „w czyjej skórze siedzi“. Tylki Macieja? Nie. A zatym?.. Dopiero wczoraj w izbie Macieja w skrytce za piecem znalazł listy Anieli Pawley, poznał z nich curriculum vitae niedoszłego misjonarza, dopiero wczoraj dowiedział się, że temu siostrzeńcowi Jana Boltona jest na imię Harry. Harry po angielsku to tyle, co Henry, co po polsku Henryk. I nagle uderzyło go: Henryk Pawley... Henryk Peschel...

— No, to przecież nie stanowi żadnego dowodu.

— Oczywiście, panie Witoldzie. To nie był dowód, ale taki sobie... jakby to kreślić... taki błysk przeczucia.. Pan Michał zaczął grzebać w pamięci i wygrzebał z niej jedno bezcenne spostrzeżenie, które dawniej uchodziło jego bacznej uwagi, mianowicie, że ile razy Henryk Peschel zjawiał się w pałacu, tyle razy Maciej stąd znikał!

— I to jeszcze nie dowód.

— Słusznie. Dlatego pan Michał postanowił zdobyć pewniejsze dowody u notariusza! Byliśmy tam dzisiaj razem i dowiedzieliśmy się, że w kancelarii żadem Henryk Peschel nie pracował, że nikt tam o takim gościu wogóle nie słyszał, że Peschel, rozumie się samo przez się, nie oddał rejentowi testamentu, jaki wy mu tutaj wręczyliście.

— Prawda, testament!

— Są, są, obydwa. — odparł Huber z uśmiechem, wyjmując z kieszeni obydwa dokumenty, znalezione przed chwilą przy rzekomym Peschlu...

— No, teraz to już pan nam wyjaśnił naprawdę wszystko!

— O, jeszcze nie! — zawołała Julia. — Jeszcze ten zdolny, choć źle wychowany młodzieniec...

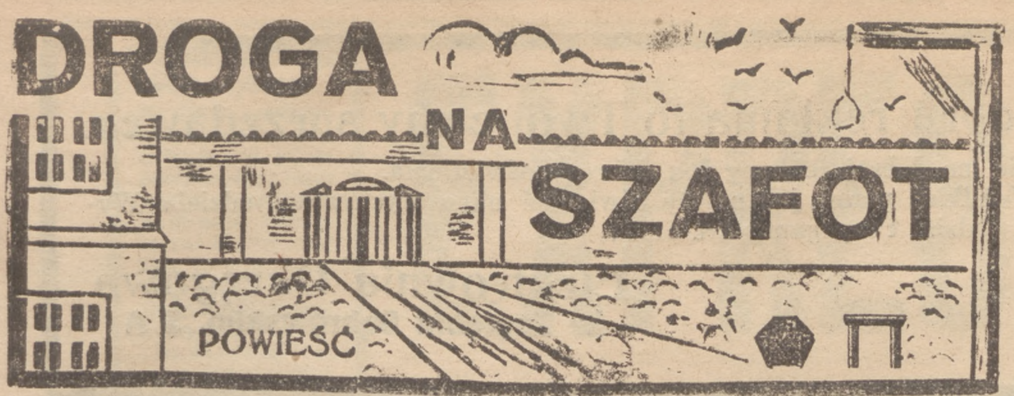
— Domyślam się, że o mnie mowa, — roześmiał się Michał.

— No, chyba, że nie o moim mężu!.. Otóż chciałam powiedzieć, że ten młodzieniec nie wyjaśnił nam dotychczas, co zrobił z naszemi pieniądzmi. Z tych 60 tysięcy franków szwajcarskich odebraliśmy mu wczoraj zaledwie 10 tysięcy. A gdzie reszta?

— W skrytce, którą wczorajszej nocy odnalazłem wreszcie, a której wam nie pokażę, dopóki mi na piśmie nie przyrzeczecie 10 procent znaleźnego. Tyle mi się patrzy z ustawy, prawda, inspektorze?

Rozpoczęły się zaraz namiętne targi, które Huber przerwał trzeźwem przypomnieniem, że nikt tu niema nic do gadania oprócz Witolda bowiem, on jako uniwersalny spadkobierca Jana Boltona jest wyłącznym właścicielem Jeleniowa... Witold bez wahania przyrzekł „znaleźne“...

d. c. n.



293.

Przyzwany doktór oświadczył po zbadaniu, że praczka umarła widocznie wskutek ukąszenia jadowitej muchy i że należy przystąpić corychlej do pogrzebu z przyczyny szybkiego rozkładu ciała.

Komisarz sam udał się do prefektury dla wyjednania potrzebnych formalności i w kilka godzin później chowano zmarłą na cmentarzu Montmartre, nie zawiadomiwszy o jej zgonie żadnego z członków rodziny, ponieważ nie znano ich adresów.

Nazajutrz, wskutek otrzymanego zawiadomienia z prefektury, dzienniki paryskie rozpisywały się o tragicznej śmierci praczki z ulicy Gareau.

VII.

W tejże samej godzinie, gdy pogrzeb wdowy Perrot, za którym szło tylko kilka robotnic, wychodził z domostwa zmarłej, mężczyzna około lat czterdziestu mieć mogący, z krótko przy głowie ostrzyżonymi włosami, sądząc z powierzchowności, były wojskowy, czarno ubrany, wszedł do domu przy ulicy Lobineau. gdzie mieszkała Joanna Desourdy wraz z córką.

Właścicielka pokojów umeblowanych siedziała przy oknie, szyciem zajęta. Spostrzegłszy nieznajomego, podniosła się i wyszła na jego spotkanie.

— Co pan sobie życzy? — spytała.

— Przychodzę sprawdzić tutejszą [illegible] — rzekł, dobywając z portfelu kartę inspektora policji i przedstawiając ją pytającej.

Właścicielka, złożywszy głęboki ukłon przybyłemu, wyjęła z szafy wielką księgę i położyła ją na biurku. Inspektor, otworzywszy ją na ostatniej zapisanej stronicy, śledził bacznie oczyma i palcem listę pomieszczonych tu nazwisk. Nagle zatrzymał się.

— Nareszcie! — wyrzekł półgłosem tak wszakże, ażeby być słyszanym — Od tak dawna już jej szukamy!

Właścicielka mieszkań umeblowanych pochyliła się nad księgą, pragnąc zobaczyć nazwisko.

— Joanna Desourdy... — wyrzekła z obawą. — Zatym pan poszukuje tej kobiety? — panie inspektorze?

— Tak.

— Miałażby ona spełnić jakieś wykroczenie?

— Nie wolno mi pani odpowiedzieć na jej zapytanie. Dość, że prefektura poszukuje Joanny Desourdy, lecz proszę bardzo, zachowaj pani w tajemnicy dokonane tu przeze mnie śledztwo.

— Rozumiem... może pan liczyć na moją dyskrecję, a zarazem i posłuszeństwo dla administracji.

— Od jak dawna Joanna Desourdy tu zamieszkuje?

— Zapisana jest w księdze od miesiąca.

— Czym się ona zajmuje?

— Niczym.

— Jakto, ma więc pieniądze... kapitały?

— Niestety! ta nieszczęśliwa jest całkiem uboga. Nie ma kawałka chleba na pożywienie się, ani grosza na zapłacenie mi komornego...

— I pani jej kredytuje?

— Nie mam serca wyrzucić ją na ulicę z jej małą córeczką.

— A! ona więc ma córkę przy sobie?

— Tak... biedne, małe stworzenie, najczęściej zgłodniałe.

— Dlaczegóż Joanna Desourdy nie zajmie się pracą?

— Szukała wszędzie roboty, lecz nigdzie jej nie znalazła. Powynosiła całą swą garderobę do lombardu, ażeby mieć za co kupić nieco pożywienia, obecnie wszakże jestem pewna, iż nie ma co wynieść, posiada albowiem tylko ostatnią suknię na sobie. Dziecka jej mocno żałuję... ale co począć... nie jestem bogata. Zmuszona jestem ciągnąć korzyść ze wszystkich lokalów, płacąc sama drogo właścicielowi domu, stąd jeśli w końcu bieżącego tygodnia nie uiści mi mojej należności, będę zmuszona stąd ją usunąć.

— Wstrzymaj się pani z tym... — zawołał żywo inspektor. — Nie leży to w naszym interesie. Przeciwnie, nie chcemy tracić jej z oczu Po upływie tygodnia skredytuj jej pani jeszcze następnych dni osiem. Administracja zwróci to pani. Tu łatwiej nam będzie mieć nad nią dozór

— Lecz jeśli sama usunąć się zechce, ja jej przytrzymywać nie mogę.

— Rzecz naturalna... W takim wypadku wyśledzić trzeba, dokąd się uda. Będę tu wstępował codziennie dla powiadomienia się, czy nie zaszło co nowego.

— Licz pan na mnie, panie inspektorze.

— Liczę na to, a działając w imieniu administracji, proszę, ażeby pani przyjąć raczyła tę drobnostkę, jako wynagrodzenie za lokal dotąd niezapłacony, a oraz i następny kredyt dla Joanny.

Tu wsunął w rękę gospodyni banknot stufrankowy, który ta z miłym przyjęła uśmiechem.

— A teraz — mówił dalej — potrzebowałbym widzieć tę kobietę.

— Ale pod jakim pozorem mogłabym pana do jej mieszkania wprowadzić?

— Pod najprostszym w świecie. Przedstaw mnie pani, jako inspektora sanitarnego komitetu, odbywającego rewizję w mieszkaniach umeblowanych.

— To prawda... niepodobna w tym nic podejrzewać, tym więcej, że poprowadzę pana i do innych mieszkań na tym samym piętrze Chodź więc pan ze mną.

Gospodyni wraz z owym „reprezentantem administracji" doszli po schodach na piętro, gdzie zamieszkiwała Joanna.

—To tu... — szepnęła z cicha, na drzwi wskazując.

— Dobrze... zapukaj pani i oznajmij.

Na pierwsze puknięcie nie otrzymano żadnej odpowiedzi.

Gospodyni zapukała powtórnie, a głos słaby ozwał się z wewnątrz:

— Kto tam?

— Ja, właścicielka — odpowiedziała gospodyni. — Inspektor komitetu sanitarnego przybył zwiedzać mieszkania. otwórz pani, proszę.

Po upływie kilka sekund drzwi się otwarły i Joanna blada, zmieniona do niepoznania. ukazała się na progu.

—Moja córka jest bardzo chora... bliska śmierci... — szepnęła z cicha — proszę, nie czyń pan hałasu.

Agent, nic nie odpowiedziawszy, wszedł do pokoju i spojrzał na łóżko.

d. c. n.

Z KIELC.

Katastrofa
POCIĄGU TOWAROWEGO.

Na stacji kol. w Kielcach wydarzyła się katastrofa pociągu towarowego.

O godz. 1.50 lokomotywa pociągu towarowego nr. 73, wychodzącego z toru nr. 7 w kierunku Sosnowca, na skrzyżowaniu tego toru z torem nr. 9 zaczepiła o trzy wagony stojące na torze 9 i pchała je na przestrzeni około 10 mtr. W pobliżu zwrotnicy wagony wyskoczyły z szyn i zaryły się prawymi kołami w ziemię po same osie

Dwa wagony, które były puste ,uległy uszkodzeniu. Nadto przy parowozie w czasie setracia z wagonami oderwane zostały stopnie z prawej strony Uszkodzony został również bok parowozu.

Tor kolejowy nr. 9 uległ uszkodzeniu. Prawa szyna została złamana.

Winę wypadku ponosi ustawiacz wagonów Kazimierz Bakalarz.

(k) **NOWY WICESTAROSTA.** Dotychczasowy wicestarosta kielecki p. Jan Schneider przechodzi na analogiczne stanowisko do Mińska Mazowieckiego.

Wicestarostą kieleckim mianowany został p. Nowakowski z urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

—::—

Kto wygrał?

W wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu Państw. Loterii Klas. główne wygrane padły na numery:

20.000 zł.: 145 25889 65858

10.000 zł.: 92122.

5.000 zł.: 42883 22815 175581 178281 177387.

2.000 zł.: 32262 37892 48976 58367 59427 62663 64530 66339 77395 91127 97905 103797 108968 111070 122302 123293 157164 172548 174212 177815

1.000 z.: 8345 11852 26134 26936 40351 41199 62650 63789 86437 93760 111118 113465 115442 116761 123152 128224 129022 136429 37582 139814 142888 143666 145460 149392 151633 156480 159756 174407 174973 177443 177514 177512 178595 188765 190317.

Z SĄDU

Miłe złego początki

Smutny finał romantycznej eskapady rozegrał się przy ul. Czystej w Sosnowcu. P. Tadeusz W. Właściciel zacisznego mieszkanka pod nr. 1, zaprosił do siebie na kolację przygodnie poznaną Helenę Bijak (Sosnowiec, Siblecka 2). Biesiada przeciągnęła się do późnej pory, dziewczę rozgościło się na dobre i ani słyszeć nie chciało powracać do domu.

Pan W. był sublokatorem, to też znalazł się w nielada opałach Sytuację pogarszała Helena, domagając się coraz bardziej piskliwym głosem pieniędzy. — Tego było za wiele.

W schwycił za jakiś twardy przedmiot i pobił przygodną znajomą. Opisano to w protokule oględzin sądowych, będącym przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Ponieważ urazy okazały się ciężkie, sąd skazał W. na osiem miesięcy więzienia

Między szoferami

Plac 11 Listopada w Sosnowcu jest często widownią bezprzykładnych awantur, wywoływanych przez mających tam postój szoferów i dorożkarzy. Ostatnio przed stacją kolejową wywołało bójkę trzech szoferów: Henryk Supernak (3 Maja 32), Henryk Getler (Szpitalna 8) i Emanuel Kaczmarski (Cmentarna 2) Wezwany patrol policji spotkał się z silnym oporem awanturników, którzy usiłowali pobić policjantów korbami samochodowymi.

Zajście, które wywołało zbiegowisko, było wczoraj przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. W wyniku rozprawy Supernaka i Getlera sąd skazał na cztery miesiące aresztu, zawieszając karę jedynie Getlerowi na lat trzy Kaczmarski został uwolniony, wobec braku przeciwko niemu dowodów winy.

Filantropia pani Loli

Pani Lola od samego ranka ma święty humor. Wstała z piosenką na ustach w napływie nagłej czułości ucałowała męża w pokaźną łysinę. Zwyczajem swoim nie zwymyślała Kasi — za niedość chrupiące bułeczki — i za mały kożuszek w mlecznej kawie — słowem dzień zapowiadał się — słonecznie i radośnie.

Przy stole, w czasie obiadu pani Lola — pierwsza puściła, jak to się mówi. farbę.

— Należysz do komitetu niesienia pomocy zimowej bezrobotnym? — zapytała pana Teofila, posłusznego i pracowitego małżonka.

— Nie — odpowiedział pan Teofil.

— Dlaczego?

— Poprostu dlatego. że mnie nie wybrano.

— Zawsze i wszędzie niedołęga. Tak kiwaj głową, kiwaj. To jedno co umiesz dobrze robić. Dlaczego się o to nie postarasz?

— Ależ moja droga nie rozumiem o co ci chodzi. Do komitetu nie należę, lecz obowiązek swój spełnię. Wszyscy urzędnicy opodatkowali się miesięcznie więc i ja razem z nimi. Daliśmy dobry przykład.

— Przykład, przykład. jakby to o to tylko chodziło. Do wydawania pieniędzy. ja wiem, że jesteś jedyny. Mnie zupełnie co innego w głowie. Trzeba poradzić temu komitetowi żeby urządzili dancing. I to taki, jakiego jeszcze nie było. Wszystkie panie w nowych strojach. Żeby podnieść przemysł i produkcję krajową. Muszę zadzwonić do Niusi i wybrać sobie fason. Zorganizujemy koło doraźnej pomocy, za pomocą urządzania tańcujących zabaw. Warunek — każda pani. na każdym wieczorze w nowej toalecie. Jak myślisz mężusiu, czy cała różowa suknia z pąsowym będzie mi do twarzy? — Maleńki kapelusik z czerwonej japońskiej słomy, do tego czarne ze złotem pantofelki. Na drugi dancing —suknia koloru banana — z białym, i na trzecią zabawę.

— Polu bój się Boga — jakże to — chce ci się tańczyć. gdy tyle ludzi bez dachu, bez chleba — cierpi nędze i głód

— No mój drogi tylko nie przesadzaj. Już wdizę do czego zamierzasz Chciałbyś wprowadzić ogólną żałobę w kraju. Dlatego, żeby się móc wysypiać do woli i tyć jak ramol. No, nie masz się czego obrażać.Nie powiedziałam nic nieprawdziwego. Wolisz dać dwa proc., ze swej pensji, niż dbając o uprzemysłowienie zniszczonego kraju, podnieść ruch — przez zakup dla twej żony krajowych wyrobów.

Naturalnie, ja mówię, a ty za kapelusik i do drzwi. Prawda w oczy kole. O mój Boże. Jaka ja nieszczęśliwa. Żadnego zrozumienia dla nędzy ludzkiej. Taka klęska spotkała kraj a on uchyla się od przyjścia mu z pomocą. Samolub — egoista —

Nr. E. 25072/III/36.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Będzinie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 14 stycznia 1937 r o godzinie 9.30 w lokalu Urzędu Skarbowego ,przy ul Sienkiewicza w Będzinie, celem uregulowania należności podatkowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości należących do Antoniego Tolla, zam. w Będzinie, ul Narutowicza 8, a mianowicie:

1) 5 sztuk kredensów niewykończonych oszacowanych Zł. 200.—
2) 4 szt. kredensów „ pomalowanych „ Zł. 160—
3) 4 szt. kredensów fornierowanych niewykończ. „ Zł. 300.—

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godziny 9-ej do 9.30 w lokalu Urzędu Skarbowego.

NACZELNIK URZĘDU: (J. Płazak).



Pewien rzeźbiarz berliński zbudował z pozbieranych kamieni wapiennych statuę bawołu, której rozmiary możemy podziwiać na zdjęciu.

Na boiskach i bieżniach

Polska reprezentacja bokserska przeciwko Niemcom

Zarząd polskiego związku bokserskiego zdecydował się ostatecznie na mecz z Niemcami ,który odbędzie się 14 lutego w Dortmundzie.

Zestawiony został już skład drużyny a mianowicie: waga musza — Sobkowiak, waga kogucia — Czortek, waga piórkowa — Krzemiński, waga lekka — Sipiński, waga półśrednia — Pisarski, waga średnia—Chmielewski, waga półciężka — Szymura, waga ciężka — Piłat.

O ile Chmielewski nie będzie mógł jeszcze wystąpić wtedy Pisarski wystąpi w wadze średniej. Sipiński w wadze półśredniej zaś w wadze lekkiej walczyć będzie Kajnar.

Sędzią meczu będzie Bergstrom z Amsterdamu.

—ooo—

Bokserskie mistrzostwa MŁODZIKÓW W KATOWICACH.

W Katowicach w ciągu soboty i niedzieli odbyły się bokserskie mistrzostwa Śląska młodzików na rok 1937. Do mistrzostw stanęło 96 zawodników w wagach od papierowej do ciężkiej z nast. klubów: Policyjny KS. Katowice i Sosnowiec, Związek Strzelecki Katowice i Szopienice, Slavia Ruda, KPW. Katowice i 06 Mysłowice, przy czym największą ilość zawodników zgłosił Policyjny KS. Katowice. W przedbojach poziom zawodów był zadawalający, zaś ćwierćfinały i półfinały przyniosły szereg ciekawych i na wysokim poziomie stojących walk.

W sobotę zawodnik PKS. z Sosnowca w wadze średniej Nowak został znokautowany przez Ludwika PKS. Katowice.

W niedzielę w południe odbyło się 18 walk. Między innymi w wadze lekkiej: Rożański PKS. — Katowice, znokautował Wojtasińskiego PKS. — Katowice.

Boisk dzielnicowych DOMAGAJĄ SIĘ KLUBY KRAKOWSKIE.

W dalszym ciągu krakowskie kluby piłkarskie zgłaszają wnioski na walne zebranie KOZPN.

M in. jeden z wniosków poleca przyszłemu zarządowi poczynić starania w zarządach miejskich na terenie okręgu krakowskiego, aby w planach regularnych wydzieliły tereny pod budowę boisk dzielnicowych. Poza tem poleca zarządowi wystąpić do PUWF-u o wydanie zarządzeń ,aby poradnie sportowo - lekarskie przy ośrodkach WF. zajęły się leczeniem po cenach zniżkowych kontuzjowanych zawodników, oraz aby zarząd poczynił starania o ubezpieczenie zawodników.

Mistrzostwa okręgu kieleckiego SIATKÓWCE.

W niedzielę odbyły się dwa finałowe spotkania o mistrzostw o kieleckiego OZPR. w siatkówce męskiej pomiędzy Sokołem mistrzem Piotrkowa a Brygadą wicemistrzem Częstochowy, przyczem obie drużyny rozegrały mecz rewanżowy ze względu na brak odpowiedniej sali w Piotrkowie.

W pierwszym spotkaniu Sokół pokonał Brygadę 2:0 (15:10. 15:3). W rewanżowym spotkaniu zwyciężył Sokół 2:0 (15·7. 15.10) zdobywając tytuł mistrza kieleckiego OZPR. i zapewniając sobie tem samym prawo do udziału w zimowych mistrzostwach Polski w siatkówce, które odbędą się w Warszawie.

Dyskwalifikacja ELEANOR HOLM.

Z Ameryki donoszą, że słynna pływaczka Eleanor Holm-Jaret została obecnie zdyskwalifikowana na stałe za występy w nocnych kabaretach, co jest sprzeczne pojęciem amatorstwa.

Przed powzięciem decyzji o dyskwalifikacji, , zarząd AAAU zatwierdził 5 rekordów światowych, ustalonych przez Holm w czasie, kiedy była amatorką.

Nagonka PRZECIWKO SCHMELINGOWI.

Po długich pertraktacjach udało się Schmelingowi doprowadzić do końca swoje pertraktacje co do meczu z Braaddockiem o tytuł mistrza świata.

Od chwili jednak, kiedy już podpisano kontrakt rozpoczęła się ostra nagonka sfer żydowskich, przeciwko temu meczowi. Powstała nawet specjalna „antynarodowo - socjalistyczna' liga, która nawołuje do otwartego bojkotu meczu Na czele Ligi stoi niejaki Samuel Untermyer.

W związku z powyższym okazało się jasnem kto usiłował za wszelką cenę nie dopuścić do spotkania Braddock — Schmeling, dowodząc, że Niemiec nie ma prawa do walki o tytuł mistrza świata.

Mimo, iż nagonka ta nie ustaje, organizatorzy meczu Schmelinga z Braddockiem nie myślą rozwiązywać kontraktu i mają nadzieję, że mecz mimo bojkotu żydowskiego przyniesie jednak odpowiedni dochód.

× **PING - PONG W SOSNOWCU.** W ub. niedzielę odbyły się zawody ping - pongowe pomiędzy „Gwiazdą" Sosnowiec a „Bar-Kochbą" Katowice. Zawody te zakończyły się wynikiem 4:3 na korzyść Gwiazdy. Trzeba zaznaczyć, że Gwiazda wystąpiła z dwoma rezerwowymi graczami Punkty dla Gwiazdy zdobyli: Meryn Brajtowicz, Zalcberg oraz Lis, a dla Bar Kochby: Szwarcbaum, Chamajdes i Zylbersztajn.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.